



sobota, 30.11.2024

ADWENT

To bohaterowie naszego świętowania. Idą już z Nazaretu do Betlejem – Józef cieśla i Maryja, która jest brzemienna i znajduje się w ostatnim stadium oczekiwania na przyjście dziecka na świat. Zły czas jak na taką wyprawę, a jednak ten czas jest Najlepszy. Jakże różne mogą być poglądy na temat właściwości albo niewłaściwości czasu dla określonych wydarzeń. Czy, idąc, nie myślą w duszy, że poprowadzi ich do celu jakiś Anioł Boży? Może nawet ten sam, który zwiastował Maryi radosną nowinę poczęcia Chrystusa Pana? Może ten, który powiedział Józefowi we śnie, aby „nie bał się wziąć swojej małżonki Maryi do swojego domu”? Czy on, idąc, nie ma nadziei, że w Betlejem spotka ich przyjęcie ze strony dobrych ludzi, którzy zajmą się Maryją, że nawet w tym trudnym czasie spisu ludności zarządzanego przez cezara, kiedy w całym kraju roi się od ludzi zmuszonych do przemieszczania się z miejsca na miejsce, znajdzie się godne miejsce dla narodzin Mesjasza, Bożego Syna? Jakże zawodne mogą być ludzkie oczekiwania! A może nie, może niewysłuchanie gorących prośb i niespełnienie się oczekiwań może być dobre? Może wcale nie jest takie absurdalne, jak mogłoby się to wydawać na pierwszy rzut oka? Czy nie zamieniają się one czasem w spełnienie tych jeszcze bardziej głębszych pragnień i oczekiwań, tych z samej głębi Bożego serca? Idźmy z NIMI, z tymi, którzy JUŻ IDĄ. Czynimy to, gdy naszych marzeń nie stawiamy na ostrzu noża, gdy pozwalamy im się manifestować, ale również nie przestajemy wędrować, gdy one się nie spełniają – widać NIE DOTARLIŚMY JESZCZE DO SERCA BOGA. Tacy ludzie mają po co świętować.